

# "List do Hebrajczyków" Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Mary Healy. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2023

## Samouniżenie Syna (Hbr 2,5-9)

**ST:** Rdz 1,28; Ps 8,5-7

**NT:** 1 Kor 15,27; Ef 1,22; 1 P 3,22

**KKK:** Jezus zaznał śmierci, 624; Bóg troszczy się o człowieka, 2567

**Lekcjonarz:** 2,5-12: wtorek pierwszego tygodnia zwykłego (rok D): 2,9-11: dwudziesta siódma niedziela zwykła (rok B)

Zakończywszy egzortę z wersetów 2,1-4, autor Listu do Hebrajczyków wznawia swój doktrynalny wywód, pokazując, jak Stary Testament daje świadectwo o Jezusie.

Podczas gdy rozdział pierwszy koncentruje się na kwestii pierwszeństwa Syna względem aniołów, niniejsza część ukazuje, jak Syn został uczyniony kimś od aniołów **niższym**.

W tym celu przedstawiona zostaje interpretacja Psalmu 8 – który w tradycji żydowskiej nie był postrzegany jako psalm mesjański – dokonana w świetle osoby Chrystusa.

### [2,5] Nie aniołom bowiem poddał przyszły świat, o którym mówimy.

Nasz autor – czy, dokładniej rzecz biorąc, kaznodzieja – mówi o przyszłym świecie, który to zwrot może nam przywodzić na myśl niebo.

Jednak z biblijnego punktu widzenia sformułowanie „przyszły świat” odnosi się do nowego stworzenia, któremu początek ma dać rozstrzygająca interwencja Boga w dziejach, kiedy to dokona On wszystkiego, co obiecał swojemu ludowi.

Zaś z perspektywy nowotestamentowej dobrą nowiną jest fakt, że

**w Jezusie ten przyszły świat faktycznie już przyszedł!**

Wciąż jeszcze czeka on na ostateczne spełnienie na końcu historii, lecz w tajemniczy sposób jest już teraz obecny: zarazem **już** jest i **jeszcze** go nie ma.

Dlatego właśnie autor Listu do Hebrajczyków stwierdza, że żyjemy „**w tych ostatecznych dniach**” (Hbr 1,2) i już doświadczamy „**mocy przyszłego wieku**” (Hbr 6,5), choć jednocześnie nadal wypatrujemy „**miasta (...) przyszłego**” (Hbr 13,14).

Zgodnie z tradycją żydowską, w wieku minionym Bóg udzielił aniołom pewnej władzy nad sprawami doczesnymi<sup>1</sup>. Nie tak będzie jednak w świecie przyszłym. Wówczas rządzić będą ludzie (zob. 1 Kor 6,3), jak pokazuje przytoczony niżej cytat z psalmu.

**[2,6] Ktoś to gdzieś potwierdził uroczyście, mówiąc: „Czym jest człowiek, że pamiętasz o nim, albo syn człowieczy, że się troszczysz o niego;**

Mało precyzyjny zwrot „Ktoś to gdzieś potwierdził uroczyście” stanowi żartobliwy sposób nawiązania do biblijnego tekstu, dobrze znanego zarówno autorowi listu, jak i czytelnikom (zob. Hbr 4,4).

Cytowany tekst pochodzi z Psalmu 8, będącego wyrazem zdumienia tym, jak wielki jest majestat stworzenia i jak wzniosłe miejsce w kosmosie Bóg przydzielił człowiekowi.

Jednak autor Listu do Hebrajczyków dopatruje się w tym tekście jeszcze głębszego znaczenia, wykraczającego poza zamysły samego psalmisty. Ten ostatni bowiem, rozważając zapisaną w Księdze Rodzaju opowieść o stworzeniu, jest zadziwiony czułą troską Boga o całą ludzkość.

Gdy patrzymy na wspaniałość słońca, księżyca i gwiazd, możemy zastanawiać się: **„Czy jest człowiek, że pamiętasz o nim, albo syn człowieczy, że się troszczysz o niego?”**

Lecz z całego Pisma jasno wynika, że Bóg jest szczególnie pomny na ludzi stworzonych na swoje podobieństwo oraz na zawarte z nimi przymierze (zob. Rdz 8,1) 9,15).

Zwrot „**syn człowieczy**” oznacza istoty ludzkie, będące potomkami Adama<sup>2</sup>.

Jak jednak pokazują ewangelie, w taki właśnie sposób określał samego siebie również Jezus, co okaże się istotne przy interpretacji wspomnianego psalmu.

**[2,7-8a] mało co mniejszym uczyniłeś go od aniołów, chwałą i czią go uwieńczyłeś. Wszystko poddałeś pod jego stopy”.**

Dalsza część psalmu brzmi: mało co mniejszym uczyniłeś go od aniołów.

W wersecie tym tekst Septuaginty nieco różni się od hebrajskiego oryginału, stwierdzającego dosłownie: „mało co mniejszym uczyniłeś go od bogów”<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Zob. Pwt 32,8 LXX; Dn 10,20; 12,1; Syr 17,14; Dz 7,53; Ga 3,19

<sup>2</sup> W języku hebrajskim zwrot „syn człowieczy” brzmi **ben-adam**, co można przetłumaczyć jako „syn Adama”

<sup>3</sup> Hebrajski termin Elohim może oznaczać „Boga”, „boga” lub „bogów” – w tym kontekście ostatnie z tych sformułowań odnosi się do niebiańskich istot czy też aniołów.

W Septuagincie przyjmuje się, że tymi „bogami” są anielskie istoty, wchodzące w skład niebiańskiej świty Boga.

Chodzi o to, że przy stworzeniu Bóg obdarzył ludzi godnością tylko niewiele mniejszą od tej przysługującej aniołom, będącymi najdoskonalszymi spośród istot stworzonych.

Greckie słowo przetłumaczone jako „mało co mniejszym” może też oznaczać „na krótko” – ta dwuznaczność zostanie w Liście do Hebrajczyków zřęcznie wykorzystana<sup>4</sup>.

Autor omawianej księgi posługuje się też niejednoznacznością pojęcia „człowiek” (po grecku **anthropos**), które może odnosić się zarówno do ludzkości w ogóle, jak i do poszczególnych ludzi.

**„Chwałą i czią go uwieńczył. Wszystko poddał pod jego stopy”.**

Jak potwierdza Księga Rodzaju, Bóg uczynił ludzi ukoronowaniem stworzenia i dał im królewską władzę nad innymi rzeczami stworzonymi: **„Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi”** (Rdz 1,28).

Chociaż to panowanie uległo zakłóceniu wskutek grzechu pierworodnego (Rdz 3,1-24), omawiany psalm sugeruje, że Bóg nie porzucił swych zamysłów wobec ludzkości.

**[2,8b-9] Ponieważ zaś poddał Mu wszystko, nic nie zostawił, co by nie było Mu poddane. Teraz wszakże nie widzimy jeszcze, aby wszystko było Mu poddane. Widzimy natomiast Jezusa, który „mało co od aniołów był mniejszy, chwałą i czią uwieńczonego” za mękę śmierci, iż z łaski Bożej zaznał śmierci za każdego [człowieka].**

Jednak te wzniosłe stwierdzenia wydają się kłócić z ludzkimi doświadczeniami. List do Hebrajczyków odwołuje się do prostej logiki, zgodnie z którą Bóg, poddając (...) wszystko człowiekowi – o czym mowa zarówno w Psalmie 8, jak i w Księdze Rodzaju – nic nie zostawił, co by nie było mu<sup>5</sup> poddane.

Ale jeśli możemy mieć co do czegokolwiek pewność, to do tego, że w świecie stworzonym wiele rzeczy **nie** podlega ludzkiemu panowaniu.

W przeciwnym wypadku nie byłoby chorób, głodu ani katastrof naturalnych.

---

<sup>4</sup> Przekład NIV odwołuje się do wymiaru przestrzennego, „mało co”, podczas gdy RSV, NRSV i NJB decydują się na wykorzystanie czasowego sensu tego słowa, „na krótko”.

<sup>5</sup> W tekście polskim zaimek ten jest pisany wielką literą wskutek założenia, że odnosi się on tak naprawdę do Jezusa. W tekście angielskim jest to bardziej dwuznaczne – przyp. tłum.

Nie panujemy nawet nad samymi sobą, a co dopiero nad resztą stworzenia. Oczywiście jest zatem, że pierwotny zamysł co do ludzkiego panowania – tak jak został on wyrażony w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju oraz w Psalmie 8 – jeszcze się nie spełnił.

Teraz autor doprowadza swą argumentację do zwieńczenia: na pewnym poziomie psalm ten mówi o ludzkości w ogóle, lecz w najgłębszym znaczeniu odnosi się tylko do Chrystusa – prawdziwego człowieka, nowego Adama, w którym odradza się i zostaje udoskonalony pierwotny zamysł Boga co do ludzkości<sup>6</sup>.

- Kto jest uwieczniony chwałą w najpełniejszym tego słowa sensie i kto otrzymuje królewską władzę nad całym stworzeniem?

Mesjasz, który powstał z martwych i został wywyższony jako Pan wszechświata!

**Teraz wszakże nie widzimy jeszcze**, by świat był poddany człowiekowi, **widzimy natomiast Jezusa (...) chwałą i cziłą uwiecznionego za mękę śmierci**.

**W Jezusie widzimy spełnienie tego, co któregoś dnia stanie się chwalebny przeznaczeniem całej ludzkości.**

Tutaj po raz pierwszy w Liście do Hebrajczyków pada imię Jezusa – imię Mesjasza jako człowieka, podkreślające Jego solidarność z nami<sup>7</sup>.

Jezusa „widzimy” oczywiście oczami wiary. Zaś w osobie zmartwychwstałego Jezusa, przyobleczonego w boski majestat, możemy już teraz dostrzec nasze własne, chwalebne przeznaczenie.

Autor Listu do hebrajczyków dodatkowo podpira tę interpretację, odwołując się do czasowego sensu wyrażenia przetłumaczonego tutaj jako „mało co”: w swoim wcieleniu i męce Syn **na krótko** uniżył samego siebie, stając się **mniejszym od aniołów**.

Został On człowiekiem z krwi i kości, doświadczającym tych samych słabości i cierpień, co każdy z nas.

Jednakże, jak mówi Paweł, „**Bóg Go nad wszystko wywyższył**” (Flp 2,9) ze względu na jego posłuszeństwo aż do śmierci.

Stwierdzenie, że Bóg „wszystko poddał pod Jego stopy”, znakomicie wpisuje się w Psalm 110, czyli przywoływany już wcześniej psalm mesjański, w którym Bóg mówi do Mesjasza: „**Siądź po mojej prawicy, aż twych wrogów położę jako podnózek pod Twoje stopy**” (Hbr 1,13).

---

<sup>6</sup> Innymi nowotestamentowymi tekstami, w których Ps 8,6 jest odniesiony do osoby Jezusa, są 1 Kor 15,27; Ef 1,22; 1 P 3,22

<sup>7</sup> Po hebrajsku imię to brzmi **Jeshua**, co stanowi zdrobnienie od „Jozue” (**Jehoshua**); w języku greckim obie wersje tego imienia są zapisywane jako **lesous**.

Tak więc **Psalm 8**, stanowiący hymn o cudownych zamysłach Bożych co do ludzkości, staje się prorocstwem opowiadającym o uniżeniu i uwielbieniu Jezusa. **Jego najgłębszy sens zostaje wydobyty na jaw dzięki Ewangelii.**

W końcówce tego fragmentu podniesiony zostaje wątek, który odegra kluczową rolę w Liście do Hebrajczyków: **Syn przyjął skromną postać człowieka właśnie po to, by z łaski Bożej zaznać śmierci za każdego.**

Stwierdzenie, że śmierć ta jest „za” wszystkich ludzi, odsyła nas do kwestii zadośćuczynienia, czyli ofiarniczego cierpienia doznawanego za innych.

Zwrot „zaznać śmierci” – czy też jej „skosztować” – nawiązuje do wydarzenia, które w ogóle sprowadziło śmierć na świat: mianowicie do grzechu pierworodnego, kiedy to Adam i Ewa skosztowali zakazanego owocu, w ten sposób oddzielając samych siebie od Boga, dawcy życia (Rdz 3,6). „Skosztować” śmierci to doświadczyć jej gorzkiej rzeczywistości.

Jezus wypił kielich cierpienia i śmierci do ostatka (zob. Mk 10,38; 14,36).

Uczył to jednak „z łaski Bożej” – nie z przymusu ani nie ze względu na jakiegokolwiek zasługi z naszej strony, lecz na mocy dobrowolnego daru Bożego.

Paweł daje wyraz tej samej prawdzie w Liście do Rzymian: „**Bóg (...) okazuje nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami**” (Rz 5,8).

## **Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Hbr 2,5-9)**

Pełne przekonania stwierdzenie, że „**widzimy (...) Jezusa**” (Hbr 2,9), jest zaskakujące, zwłaszcza w zestawieniu ze słowami skierowanymi przez Jezusa do apostoła Tomasza: „**Uwierzyłeś dlatego, że Mnie ujrzales? Błogosławieni, którzy widzieli, a nie uwierzyli**” (J 20,29).

Owszem, nie widzimy Jezusa w sensie fizycznym, tak jak mógł Go ujrzeć Tomasz.

Jednak autor Listu do Hebrajczyków kładzie nacisk na fakt, że wiara naprawdę jest sposobem poznawania. **Dzięki wierze możemy wpatrywać się w powstałego z martwych Jezusa, dostrzegając w Nim obietnicę naszej przyszłej chwały.**

Kościół wskazuje **kilka szczególnych sposobów, dzięki którym możemy widzieć Jezusa**, takich jak:

- ✚ Czytanie Pisma Świętego ( w tym zwłaszcza ewangelii)
- ✚ Rozmawianie z Nim na modlitwie
- ✚ Kontemplacja świętych obrazów
- ✚ Wpatrywanie się w Niego podczas eucharystycznej adoracji
- ✚ Przyjmowanie Go w sakramentach.

Zaś gdy patrzymy na Jezusa, stajemy się bardziej do Niego podobni: „**my wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu**” (2 Kor 3,18).

# "List do Hebrajczyków" Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Mary Healy. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2023

## Solidarność Syna z ludzkością (Hbr 2,10-18)

**ST:** 2 Sm 22,3; Ps 22,23; Iz 8,17-18; 41,8-9

**NT:** Rz 11,36; 1 Kor 8,6

**KKK:** potęga diabła, 407; miłość Jezusa ku nam, 609; zadość-uczynna śmierć Jezusa, 615, 1992

**Lekcjonarz:** Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana (rok C); 2,5-12: wtorek pierwszego tygodnia zwykłego (rok I); 2,9-11: dwudziesta siódma niedziela zwykła (rok B); 2,14-18: ofiarowanie Pańskie; środa pierwszego tygodnia zwykłego (rok I).

W poprzednio omówionym fragmencie wykazano, że Jezus, wywyższony i pierworodny Syn Boży, unżył samego siebie, stając się niższym od aniołów.

Teraz autor Listu do Hebrajczyków musi wyjaśnić, **dłaczego** Chrystus tak uczynił.

By odpowiedzieć na to pytanie, kaznodzieja formułuje jedno z najbardziej zdumiewających twierdzeń teologicznych Nowego Testamentu:

### **Bóg udoskonalił swego Syna przez cierpienie.**

Teza ta musiała być dla pierwszych chrześcijan równie zaskakująca, co dla nas.

- **W jakim sensie Syn Boży miałby potrzebować „udoskonalenia”?**
- **I dlaczego musiało się ono dokonać przez cierpienie?**

**[2,10] Przystало bowiem Temu, dla którego wszystko i przez którego wszystko [istnieje], który wielu synów do chwały doprowadza, aby przewodnika ich zbawienia udoskonalił przez cierpienia.**

Fakt użycia słowa **przystало** (zob. też Hbr 7,26) oznacza, że to, co nam może się wydawać niestosownym – mianowicie postać ukrzyżowanego Mesjasza – w rzeczywistości jest całkowicie odpowiednie w ramach doskonałego Bożego planu (zob. 1 Kor 1,22-25).

**Bóg jest tym, dla którego wszystko i przez którego wszystko istnieje**, jako że jest On zarówno stwórcą (Ne 9,6), jak i celem wszechrzeczy (Rz 11,36; 1 Kor 8,6).

Byłoby w najwyższym stopniu **niestosowne**, gdyby pozwolił On popaść swemu stworzeniu w śmierć i zniszczenie.

Ponieważ od samego początku Jego celem było doprowadzenie wielu synów do chwały, uczynił On swego jednorodzonego Syna przewodnikiem, wskazującym drogę młodszym braciom i siostram.

Greckie słowo oznaczające „przewodnik” można też przetłumaczyć jako „prekursor” lub „sprawca”. Ponownie zostaje ono użyte w odniesieniu do Jezusa w Hbr 12,2 (zob. też Dz 3,15; 5,31).

Jezus jest nie tylko przyczyną naszego zbawienia, ale też jego prekursorem – tym, który utorował nam trudną ścieżkę od ludzkiego upadku do boskiej chwały.

Na drodze do zbawienia nie doświadczamy niczego, czego On przed nami nie doznał.

- Co ma na myśli autor Listu do Hebrajczyków, stwierdzając, że **Bóg musiał udoskonalić Jezusa**?

Wydaje się, że czasownik ten jest tutaj wykorzystany w trojakim znaczeniu<sup>8</sup>.

**Po pierwsze**, słowo „udoskonalić” (**teleioo**) jest pokrewne przymiotnikowi „doskonały” (**teleios**), wykorzystywanemu w Septuagincie w odniesieniu do tych osób, które są moralnie bez skazy i w pełni prawe (Rdz 6,9; 1 Krl 15,3), a także tych zwierząt, które są całkowite i nieskalane, godne bycia złożonymi w ofierze Bogu<sup>9</sup>.

Stwierdzenie, że Jezus musiał być „udoskoniony”, nie oznacza, że cokolwiek Mu pod względem moralnym brakowało – chodzi raczej o to, że dobrowolnie zdecydował się przyjąć na siebie ludzką naturę w jej upadłej kondycji, wraz z wpisaną w nią słabością, bólem i śmiercią, i przez cierpienia udoskonalić ją w świętości<sup>10</sup>.

Jak zauważył sam Jezus, nietrudno być cnotliwym wówczas, gdy wszystko dobrze się układa i jest się serdecznie traktowanym przez innych (Łk 6,32-34).

Jednak ludzka cnotliwość ulega wydoskonaleniu dopiero wtedy, gdy zostanie poddana próbie i sprawdzona przez cierpienia.

Doświadczając męki, Jezus pozwolił, by całe wymierzone w Niego zło rozbudziło najdoskonalszy akt miłości, ufności i posłuszeństwa względem Boga, do jakiego zdolne jest ludzkie serce.

---

<sup>8</sup> To spostrzeżenie zawdzięczam krótkiemu kursowi na temat Listu do Hebrajczyków, zrealizowanemu przez o. Francisca Martina.

<sup>9</sup> W języku greckim słowo **teleios** może oznaczać zarówno „dojrzały” lub „pełny” (1 Kor 14,20; Flp 3,15; Kol 1,28; Hbr 5,14), jak i „doskonały” (Mt 19,21; Rz 12,2; 1Kor 13,10).

<sup>10</sup> Warto dostrzec analogię między Bożym nakazem z Księgi Kapańskiej: „**Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz**” (Kpł 19,2) a Jezusowym wezwaniem z Ewangelii: „**Bądźcie (...) doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski**” (Mt 5,48).

W tygłu cierpienia Jego ludzka natura została doprowadzona do bezgranicznej doskonałości. Mógł On zatem zostać złożony w ofierze jako doskonały i nieskalany Baranek (1 P 1,19).

Po drugie, Chrystus został „udoskonalony” w tym sensie, że Jego ludzka natura została przemieniona wskutek Jego wejścia w boską chwałę (w.9) – czyli, by użyć patrystycznego określenia, uległ On „przebóstwieniu”.

Stając się człowiekiem, przyjął On naszą naturę, podległą słabości i pozbawioną niebiańskiej chwały, do jakiej została stworzona (zob. Rz 3,23).

Tak więc męka Chrystusa, jak sam potwierdził to On w ewangeliach, była konieczna, stanowiąc określony przez Boga sposób wejścia przezeń do chwały niebieskiej (Mk 8,31; Łk 24,26).

Również w przypadku Jego wyznawców droga do chwały przeważnie wiedzie przez cierpienie (2 Kor 4,17; Flp 3,10-11; Hbr 12,10-11).

Wreszcie pojęcie **teleioo** ma jeszcze jeden, **trzeci**, sens.

W Septuagincie czasownik ten jest wykorzystywany do oddania hebrajskiego zwrotu, oznaczającego „wprowadzenie” danej osoby w czynności kapłańskie (Wj 29,9; Kpł 8,33; Lb 3,3).

Jak zobaczymy w dalszej części Listu do Hebrajczyków, Jezus jest wielkim arcykapłanem (Hbr 4,14), który na swój urząd zostaje wprowadzony przez krzyż.

Na mocy swego paschalnego misterium Jezus uświęca lud Boży. „Uświęcić” to oddzielić daną rzecz od wszystkiego co doczesne, i uczynić ją godną przebywania w obecności świętego Boga.

W Starym Testamencie Bóg objawił swój zamysł utworzenia świętego ludu, żyjącego tylko dla Niego (Wj 19,6; Kpł 11,45).

Jak wyjaśni później autor Listu do Hebrajczyków, tym, co raz na zawsze czyni nas świętymi, jest jedyna i doskonała ofiara Jezusa, poniesiona na krzyżu (Hbr 10,10; 13,12).

Jednak by uczynić ludzi świętymi, Jezus musiał być jednym z nich (zob. w.17). Zbawia On nas nie tyle wskutek jakiegoś boskiego zarządzenia, co dzięki uniżeniu samego siebie i przyjęciu jednego z nami pochodzenia.

Stwierdzenie: od jednego wszyscy pochodzą może odnosić się do faktu, że wszyscy Żydzi byli potomkami Abrahama (zob. w.16), ale też – co bardziej prawdopodobne – do wspólnego nam wszystkim pochodzenia od Adama i Ewy.

Jezus z kolei wprowadził nas do własnej rodziny, czyniąc nas dziećmi niebiańskiego Ojca (Mt 23,9; J 20,17; Rz 8,29).

A zatem nie wstydzi się On nazywać nas braćmi i siostrami – przeciwnie, raduje się tym.

Wzmianka o tym, że Jezus „nie wstydzi” się nas, może również stanowić delikatną wymówkę względem niektórych pierwotnych czytelników Listu do Hebrajczyków, którzy ze swej strony „wstydzi” się Jezusa i w obliczu prześladowań niechętnie przyznawali się publicznie do swej tożsamości jako chrześcijan (Hbr 10,32-39; zob. Łk 9,26).

### **[2,12] „Oznajmię imię Twoje braciom moim, pośrodku zgromadzenia będę Cię wychwalał”.**

Dla podparcia swej argumentacji autor Listu do hebrajczyków cytuje trzy starotestamentowe wersety, w swej interpretacji wkładając każdy z nich w usta Jezusa.

Pierwszy tekst pochodzi z Ps 22,23. Początkowymi słowami tego właśnie psalmu Jezus modlił się na krzyżu: „**Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił**” (Mk 15,34).

Psalm 22 jest psalmem lamentacyjnym, w którym autor zwraca się do Boga w swojej boleści, opisując swe straszne udręki i potwierdzając własną niewinność. Jednak mniej więcej w połowie utworu lamentacja przeobraża się w pełną nadziei pieśń pochwalną.

Psalmista zaczyna radować się, oczekując Bożego wybawienia, i ślubuje, że będzie opowiadać na zgromadzeniu liturgicznym o tym, jak Bóg uratował go z rąk wrogów.

Ewangelie przyjmują, że psalm ten wypełnił się przy zmartwychwstaniu Jezusa, który polecił niewiastom, by „**poszły i opowiedziały Jego braciom**” o Jego wielkim zwycięstwie nad śmiercią (zob. Mt 28,10; J 20,17).

Psalm 22 niezmiennie wypełnia się też wśród chrześcijan, ponieważ greckie słowo tłumaczone jako „zgromadzenie” (**ekklesia**) oznacza również „Kościół”.

Za każdym razem, gdy chrześcijanie spotykają się na liturgii, Jezus pośrodku zgromadzenia ogłasza wspaniałość Boga swym braciom i siostram.

**Żywa tradycja:** Chrystus przewodniczy sprawowanemu przez nas kultowi

Zgodnie z ewangeliami Jezus interpretował psalmy jako odnoszące się do Niego samego<sup>11</sup>. Dokładnie w taki sposób Psalm 22 jest przywoływany w Hbr 2,12: podmiotem psalmu jest sam Chrystus, pośrodku Kościoła wystawiający Boga za chwalebny tryumf swego zmartwychwstania. Komentując ten psalm, **św. Augustyn** stwierdził:

Kiedy błagając mówimy do Boga, żebyśmy nie odłączali Syna, a kiedy prosi ciała Syna, by nie odłączało własnej głowy, i żeby był jedynym Zbawicielem ciała swego Pan

<sup>11</sup> Mk 12,36-37; 15,34; Łk 24,44. Starożytny Kościół przyjął tę samą chrystologiczną interpretację psalmów (np. Dz 2,25-31; 13,33-37)

nasz Jezus Chrystus, Syn Boga, który także modli się za nami, i modli się w nas i my jego błagamy. Modli się za nami jako nasz kapłan; modli się w nas, jako nasza głowa, my jego błagamy, jako naszego Boga. Rozpoznamy zatem w nim nasze głosy, i jego w nas.

### **[2,13] I znowu: „Ufność w Nim pokładać będę”. I znowu: „Oto Ja i dzieci moje, które Mi dał Bóg”.**

Drugi cytat zaczerpnięty jest z zapisanej w Septuagincie wersji 2 SM 22,3, czyli kolejnego hymnu, w którym Dawid wysławia wielkie dzieło Bożego wybawienia: **„Ufność w Nim pokładać będę. On mnie osłoni swą tarczą, On rogiem mojego ratunku, moim opiekunem, miastem ucieczki dla mojego ocalenia”** (2 Krl 22,3 LXX).

Odniesienie tego stwierdzenia do Jezusa oznacza, że również On w swej ludzkiej naturze doświadczał lęku i słabości, lecz zarazem całkowicie ufał Ojcu.

Werset ten brzmi podobnie do Iz 8,17: **„w Nim pokładam nadzieję”** – prawdopodobnie to właśnie przywiodło autorowi listu na myśl trzeci z przywoływanych tu cytatów, pochodzący z Iz 8,18: **Oto Ja i dzieci moje, które Mi dał Bóg.**

W pierwotnym kontekście chodzi o przestrożę skierowaną przez Boga do Izraela, by ten w obliczu zagrożenia ze strony wrogów polegał na Panu, nie zaś na politycznych sojuszach z obcymi władcami.

Izajasz wskazuje na samego siebie i swe dzieci (być może mając na myśli swoich uczniów) jako na ostatnią garść wiernych pokładających ufność w Panu.

Gdy odniesie się ten fragment do Jezusa, można przyjąć, że opisuje On swych uczniów, jako wierną resztę, daną Mu przez Ojca (zob. J 10,29; 17,24).

### **[2,14] Ponieważ zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, dlatego i On także bez żadnej różnicy otrzymał w nich udział, aby przez śmierć pokonać tego, który dzierżył władzę nad śmiercią, to jest diabła.**

W wersecie 14 realność ludzkiej natury Chrystusa zostaje potwierdzona za pomocą wyrazistych obrazów. Sformułowanie krew i (...) ciało (lub „ciało i krew”) jest hebrajskim zwrotem opisującym ludzką naturę, uwydatniającym zarówno jej słabości, jak i fakt fizycznego pokrewieństwa łączącego ludzi na mocy ich wspólnego pochodzenia (Rdz 29,14; Mt 16,17; Ef 6,12).

Ponieważ dzieci – uświęceni przez Chrystusa bracia i siostry – mają udział w ludzkiej naturze, podlegającej cierpieniu i śmiertelności, On także bez żadnej różnicy otrzymał w tym udział.

Forma czasownika, „otrzymał”, wskazuje, że chodzi o przeszłe wydarzenie, którym jest wcielenie.

Syn Boży stał się jednym z nami w najbardziej radykalny sposób, w jaki było to możliwe: złączył się z nami więzami krwi<sup>12</sup>.

Chrystus przyjął nasze ciało i naszą krew, byśmy mogli mieć udział w Jego Ciele i Krwi, uwielbionych teraz dzięki Jego powstaniu z martwych.

Autor Listu do Hebrajczyków stwierdza tutaj (podobnie jak uczynił to w w.9), że Chrystus stał się człowiekiem właśnie po to, by móc umrzeć.

Jak ujmuje to **św. Atanazy**, „dał ofiary za podobne ciała (...) Słowo przyjęło dla siebie ciało”.

Omawiany tekst opisuje **dwie rzeczy, które Jezus osiągnął przez swoją śmierć**.

**Po pierwsze**, w wymiarze kosmicznym Chrystus pokonał tego, który dzierżył władzę nad śmiercią, to jest diabła. Szatan „dzierży władzę nad śmiercią”, gdyż to on skusił pierwszych rodziców do popełnienia grzechu sprowadzającego śmierć (Rdz3; Mdr 2,24), tym samym zyskując pewne panowanie nad ludźmi (zob. Ef 2,1-3; 1 J 5,19).

Ukrzyżowanie Jezusa stanowiło ostateczną konfrontację z szatanem, podczas której ten ostatni został raz na zawsze zwyciężony<sup>13</sup>.

Wielkim paradoksem jest fakt, że Jezus przez śmierć pokonał śmierć – nie uciekając przed nią, lecz jej doświadczając i niszcząc ją od wewnątrz.

**Po drugie**, w wymiarze ludzkim Jezus wyzwolił tych wszystkich, którzy całe życie przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli.

Za stwierdzeniem tym kryje się głębokie psychologiczne spostrzeżenie na temat ludzkiej kondycji. Większość z nas zdaje sobie sprawę z tego, że strach przed śmiercią może być potężną siłą w sytuacji fizycznego zagrożenia lub poważnej choroby.

Jednak autor Listu do Hebrajczyków wskazuje, że lęk ten odgrywa kluczową rolę w **całym** życiu ludzkim. Instynktownie opieramy się i wzdramy przed wszystkim, co przypomina nam o naszej śmiertelności: przed bólem, poczuciem braku, słabością, krytyką, porażką.

Ten paraliżujący strach podświadomie wpływa na wiele dokonywanych przez nas wyborów, prowadzi do popadania w rozmaite formy eskapizmu i uzależnień, popycha do poszukiwania fałszywych źródeł bezpieczeństwa, podsuwanych przez szatana, oraz powstrzymuje nas przed wypełnianiem woli Bożej w wolności, pokoju i ufności.

---

<sup>12</sup> Z interesującą analogią z takim sposobem wystawiania się mamy do czynienia w przypadku Pawłowego opisu Eucharystii: „**Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa?**” (1 Kor 10,16).

<sup>13</sup> Mt 12,29; Łk 11,22; J 12,31; 14,30; Kol 2,15; 1 J 3,8

Właśnie z tej niewoli Jezus przyszedł nas uwolnić (zob. J 8,34; Rz 8,15).

**Zywa tradycja:** Święty Atanazy o Bożej odpowiedzi na grzech pierworodny

Święty Atanazy, żyjący w IV wieku biskup Aleksandrii, podaje jeden z powodów, dla których właśnie wcielenie było Bożą odpowiedzią na fakt zniewolenia ludzkości.

„Skoro zatem ludzie zeszedli do poziomu bezrozumnych, i to tak dalece, że oszustwo demonów kładło się cieniem ze wszech stron i zakrywało wiedzę o prawdziwym Bogu, cóż miał uczynić Bóg? Zamilknąć wobec czegoś takiego, dopuścić, by ludzie zwodzeni byli przez demony i nie znali Boga? (...) Cóż zatem miał czynić Bóg? Albo cóż innego miało się stać, jak nie odnowienie według obrazu, żeby ludzie ponownie mogli znać Boga? Jak to by się jednak stało, jeśli nie przez obecność Obrazu Bożego, naszego Zbawcy Jezusa Chrystusa? Dzięki ludziom nie było to jednak możliwe, skoro i oni zostali utworzeni według obrazu, ani dzięki aniołom; ani ci, ani tamci nie są przecież obrazami. Dlatego Boże Słowo zjawiło się samo, żeby jako Obraz Ojca odtworzyć obraz człowieka, który jest według obrazu”.

**[2,16-17] Zaiste bowiem nie aniołów przygarnia, ale przygarnia potomstwo Abrahamowe. Dlatego musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem w tym, co się odnosi do Boga – dla prześlągania za grzechy ludu.**

Werset 16 podsumowuje cały ten fragment, ponownie nawiązując do porównania między Chrystusem i aniołami, rozpoczętego w Hbr 1,4.

Syn Boży o wiele przewyższa aniołów, jednak uczynił samego siebie kimś niższym od nich (Hbr 1,9), to nie aniołowie potrzebują bowiem wyzwolenia ze śmierci, lecz ludzie. Aniołowie są „**duchami**” (Hbr 1,14), czysto duchowymi istotami, które nie mogą umrzeć.

Grecki czasownik przetłumaczony jako przygarniać można też oddać jako „pomagać” lub „ująć za rękę” – tak jak Bóg ujął za rękę swój lud, wyzwalaając go z niewoli w Egipcie (Jr 31,32).

Jezus przygarnia potomstwo Abrahamowe (dosłownie: „nasienie Abrahama”).

W pierwotnym Kościele dostrzeżono, że określenie „nasienie Abrahama” odnosi się zarówno do osób fizycznie pochodzących od tego patriarchy, czyli do Żydów, jak i do wszystkich wierzących, którzy przez wiarę stali się częścią rodziny przymierza (zob. Ga 3,29).

Teraz po raz pierwszy wprost pada stwierdzenie leżące w samym sercu teologii przedstawianej w Liście do Hebrajczyków: **Jezus jest arcykapłanem**<sup>14</sup>.

Z perspektywy dwóch tysięcy lat rozwoju myśli chrześcijańskiej trudno nam docenić, jak przełomowe i oryginalne było to spostrzeżenie.

Również inne nowotestamentowe teksty nawiązują do motywu kapłaństwa i ofiary w kontekście Chrystusowej śmierci<sup>15</sup>, ale tylko w Liście do Hebrajczyków Jezus jest określony mianem „kapłana”.

Co więcej, autor omawianego tekstu postrzega Chrystusowe kapłaństwo jako klucz do interpretacji całego misterium naszego zbawienia.

W wersecie 17 kapłaństwo Jezusa zostaje opisane za pomocą pojęć wprost zaczerpniętych ze Starego Testamentu: zadaniem Chrystusa było przebłaganie za grzechy ludu.

„Przebłagać” (**hilaskomai**) to „zadośćuczynić” za grzech lub go „usunąć”.

Pojęcie to przywodzi na myśl obrzędy Dnia Przebłagania (**Jom Kipur**), kiedy to arcykapłan wkraczał do Świętego Świętych i krwią złożonego w ofierze zwierzęcia skrapiał wieko Arki Przymierza, czyli przebłagalnię (**hilasterion**), czyniąc zadośćuczynienie za grzechy całego ludu (Kpł 16,15).

To, w jaki sposób Jezus wypełnia ten obrzęd, zostanie objaśnione w rozdziale dziewiątym.

Przy opisywaniu tego, jak Chrystus stał się kapłanem, autor Listu do Hebrajczyków kładzie nacisk na zdecydowanie inne aspekty niż Stary Testament.

Prawo Mojżeszowe podkreśla, że kapłan powinien być kimś oddzielonym od reszty ludu, by móc zbliżyć się do świętego Boga (Kpł 8,1-10,20).

Jednak omawiany list nie zakłada, że Chrystus w celu stania się kapłanem musiał zachować odrębność od innych. Zamiast tego **musiał się upodobnić pod każdym względem do braci**, innymi słowy – musiał się wcielić.

**Musiał doświadczyć pokus, cierpienia i śmierci, aby stać się miłosiernym i wiernym arcykapłanem.**

Stwierdzenie to stanowi nawiązanie do Bożej obietnicy z 1 Sm 2,35: „**Ustanowię sobie kapłana wiernego, który będzie postępował według mego serca i pragnienia**”.

---

<sup>14</sup> W Liście do Hebrajczyków Chrystus jest określony mianem „arcykapłana” w wersetach 3,1; 4,14.15; 5,5.10; 6,20; 7,26; 8,1.3; 9,11

<sup>15</sup> Mk 10,45; Łk 22,19-20; J 2,19-22; 4,21-23

Co znaczące, w Liście do Hebrajczyków dodana zostaje do tego ta cecha, którą jest miłosierdzie. Miłosierdzie i wierność są dwoma spośród podstawowych atrybutów Boga (Wj 34,6; Ps 25,10; 57,4; 61,8)<sup>16</sup>, które są właściwe także wcielonemu Jezusowi.

W Hbr 3,1-6 autor listu szerzej omówi, to w jaki sposób Jezus jest **wierny** względem Boga, zaś w Hbr 4,14-5,10 to, jak okazuje On **miłosierdzie** swojemu ludowi.

### **Tło biblijne:** Na mocy jakiego autorytetu?

Autor Listu do Hebrajczyków formułuje twierdzenia wyjątkowe na tle innych pism Nowego Testamentu. Tylko on mówi, że Chrystus jest arcykapłanem, że został „udoskonalony” i że wypełnia ofiary **Jom Kipur**. Na mocy jakiego autorytetu wysuwa takie tezy?

Po pierwsze, ważne jest dostrzeżenie, że wypowiedzi tego autora pozostają w pełnej ciągłości z tym, co już przyjmował pierwotny Kościół. Są inne teksty, które w oparciu o słowa i gesty samego Jezusa z ostatniej wieczerzy (Mk 14,22-24) ujmują Jego śmierć jako ofiarę (1 Kor 5,7; Ef 5,2). Nowy Testament jasno pokazuje również, że ofiara ta została złożona przez samego Chrystusa (J 10,18; Ef 5,2). Jezus w zawoalowany sposób mówił o swej kapłańskiej władzy (Mt 12,3-6). Ewangelia według św. Łukasza rozpoczyna się opisem tego, jak kapłan Starego przymierza, Zachariasz, wkracza do świątyni w celu złożenia ofiary kadzielnej, zaś kończy się obrazem Jezusa udzielającego swym apostołom kapłańskiego błogosławieństwa (Łk 24,50) – co ma sugerować, że starotestamentowe kapłaństwo wypełnia się właśnie w Chrystusie.

Po drugie, autor Listu do Hebrajczyków dogłębnie rozważa tajemnice Chrystusa w świetle Bożych słów zapisanych w Starym Testamencie. Głoszone przezeń nauczanie pokazuje, w jaki sposób Jezus wypełnił ukryty sens Pisma, objaśniając przy tym zagadkowe fragmenty Biblii, takie jak Psalm 110 czy opis postaci Melchizedeka.

Po trzecie wreszcie. Pierwotny Kościół uznał napisany przez tego autora tekst za natchniony przez Ducha Świętego, włączając go do kanonu Pisma. Do autora Listu do Hebrajczyków można odnieść słowa apostoła Pawła: „**czytając te słowa, możecie się przekonać o moim zrozumieniu tajemnicy Chrystusa. Nie była oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom**” (Ef 3,4-5).

Przekazanie przezeń głębszego wglądu w paschalne misterium Chrystusa było częścią procesu, w ramach którego Duch Święty prowadzi Kościół do całej prawdy, zgodnie z obietnicą Chrystusa (J 16,13).

<sup>16</sup> W tekstach tych Septuaginta oddaje słowo **emet** – po hebrajsku oznaczające „wierność” – za pomocą pojęć **aletheia** („prawda”) lub **alethinous** („prawdomówny”).

## **[2,18] Przez to bowiem, co sam wycierpiał poddany próbie, może przyjść z pomocą tym, którzy jej podlegają.**

Jezus dowiódł swej wierności właśnie przez to, że został poddany tej próbie, którą były Jego dotkliwe cierpienia.

Czasownik przetłumaczony jako „być poddanym próbie” (**peirazomai**) oznacza również „być kuszonym” – przejść trudny sprawdzian, w ramach którego jest się nakłanianym do grzechu.

Jezus był kuszony:

- ❖ przez szatana na pustyni na początku swej działalności (Mt 4,1; Łk 4,2),
- ❖ przez faryzeuszy oraz samego Piotra w trakcie swojej posługi (Mt 16,1.23), a także
- ❖ przez szyderców, którzy nakłaniali Go do zejścia z krzyża przy końcu jego życia publicznego (Mk 15,29-32).

## **Przez to, że sam doświadczył konieczności odpierania pokus, może przyjść z pomocą tym, którzy im podlegają.**

W Starym Testamencie Bóg jest często opisywany jako Ten, który „pomaga” swemu ludowi (Ps 37,40; Iz 41,10).

Teraz jednak ta Boża pomoc nabiera nowego i niespodziewanego charakteru.

Syn Boży może w pełni się z nami identyfikować. Przychodzi do nas w czasie próby jako ktoś, kto od wewnątrz zna nasze ludzkie doświadczenia.

Ta niezwykle treściwa część listu (Hbr 2,10-18) wyjaśnia, dlaczego „przystało” (w.10), by Syn Boży stał się kimś niższym od aniołów.

Zarazem wprowadza ona pewne istotne wątki, które zostaną rozwinięta w dalszej części tekstu, takie jak:

- ✚ **Arcykapłaństwo Jezusa (Hbr 3,1-10,39)**
- ✚ **Jego zadość-uczynna śmierć na krzyżu (Hbr 9,26)**
- ✚ **Jego rola jako „przewodnika” naszego zbawienia (Hbr 12,2) oraz**
- ✚ **Jego solidarność jako pierworodnego Syna z nami, Jego młodszymi braćmi i siostrami (Hbr 4,15).**

## Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Hbr 2,10-18)

List do Hebrajczyków 2,15 zawiera trzeźwą ocenę ludzkiej kondycji: jesteśmy tymi, „którzy całe życie przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli”.

Śmierć to jedyna absolutnie pewna i nieunikniona rzeczywistość egzystencji człowieka.

Po grzechu pierworodnym ludzie stale pozostają w szponach pierwotnego lęku nie tylko przed śmiercią fizyczną, ale też przed wszelką formą niedomagania, będącą znakiem zbliżającej się śmierci: dolegliwościami cielesnymi, utratą młodzieńczej atrakcyjności, zawodowymi rozczarowaniami i porażkami, niesprawiedliwym lub niegrzecznym traktowaniem ze strony innych czy byciem pokonanym.

Wewnętrzny przymus unikania tych „małych śmierci” za wszelką cenę kryje się za wieloma rodzajami destrukcyjnego postępowania, prowadząc do faktycznej „niewoli”.

Jednak istotą chrześcijańskiej Dobrej Nowiny jest prawda o tym, że Chrystus zwyciężył śmierć.

„Chrystus powstał z martwych, śmiercią podeptał śmierć, i będącym w grobach życie dał”<sup>17</sup>. Śmierć utraciła swój „**oścień**” (1 Kor 15,55) i stała się bramą, prowadzącą do nowego i chwalebego życia.

W naszym chrześcijańskim życiu powinna odzwierciedlać się ta wolność, której źródłem jest stopniowe wyzwalamie się spod władzy tego głęboko zakorzonego lęku.

Postać **św. Franciszka z Asyżu** jest niezwykłym przykładem takiego wyzwolenia. Jak relacjonują jego współcześni, wręcz niemożliwe było zranienie Franciszka w jakikolwiek sposób.

- ❖ Jeśli się go obraziło, dziękował za przypomnienie o tym, że jest grzesznikiem.
- ❖ Jeśli mu się coś groziło, radował się z powodu doznawanych prześladowań.
- ❖ Jeśli zabrano się mu płaszcz, próbował oddać również szatę.

Właśnie w swej słabości był on kimś niezwykłym! Świadczenia tego typu radości i wolności nawet w obliczu śmierci stanowiły jedną z istotnych przyczyn, dla których chrześcijaństwo tak błyskawicznie się rozpowszechniało w świecie starożytnym – również dzisiaj odgrywają one kluczową rolę w nowej ewangelizacji.

---

<sup>17</sup> Wielkanocny **troparion**, czyli hymn liturgiczny, śpiewany w Kościołach wschodnich